““# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok III. Nowemiasto, dnia 11 stycznia 1930. Nr. 2

Na niedzielę I. po Trzech Królach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza, w rodz. II. w. 42—52.

Gdy już Jezus był we dwunastu leciech, gdy (rodzice jego) wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem; a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, znaleźli go w kościele, siedzącego w pośrodku Doktorów, a on ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy, zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są ojca mego, potrzeba, żebym był? A oni nie rozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret; a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech i w łasce u Boga i u ludzi.

Rodzice, prowadźcie dzieci wasze do świątyni Pańskiej!

Według prawa Starego Zakonu, każdy Izraelita był obowiązany trzy razy do roku uczęszczać do Kościoła w Jerozolimie, a mianowicie na Swięta Wielkanocne, na Zielone Swiątki i na święta namiotów czyli kuczek. Pomimo, iż od tego obowiązku wolne były niewiasty i dzieci do dwunastu lat życia, nie tylko św. Józef, ale i Najśw. Marja P. z Panem Jezusem wybierają się w daleką, bo trzy do cztery dni trwającą podróż z Nazaretu do Jerozolimy, ażeby uczynić zadość potrzebie serca i pomodlić się w świątyni Pańskiej.

Tym czynem poucza nas Najśw. Rodzina, że nie tylko prawa boskie i kościelne zachowywać należy, ale również spełniać wszy-

stko to, co wprawdzie nie mieści się w prawie, lecz jest miłem i przyjemnem Bogu. Prowadźcie przeto, rodzice, wasze małe dziatki do kościoła, chociaż do tego nie zmusza ich prawo, bo zaprawdę piękny to widok, radość Aniołów w niebiosach, gdy rodzice taką malutką dziecinę wiodą do kościoła.

Ponieważ jednak przykazanie Kościoła wymaga, aby dzieci, przyszedłszy do rozumu, w niedzielę i święta były obecne na mszy św. i o ile możności, na kazaniu, prowadźcie je tam, rodzice, aby pokochały świątynię, gdzie chrzest święty przyjęły, przystąpiły pierwszy raz do spowiedzi i Komunji św., gdzie Pan Jezus mieszka, utajony w N. Sakramencie Ołtarza.

Dobra matka powinna pouczyć swe dzieci, że idą do kościoła, aby pomodlić się do Boga o błogosławieństwo dla całej rodziny, aby On od nich wszelkie pokusy oddalić raczył, a zachował ich dusze czyste, wolne od grzechu. Niechaj im przypomni słowa Pana Jezusa: „dom ojca mojego domem modlitwy nazwan będzie“, aby w myśl tych słów zachowywały się w kościele zawsze z należytą powagą, z głębokiem skupieniem i modlitwą, nie tylko na ustach, ale i w sercu.

Dziecko pobożnych rodziców za nadejściem niedzieli lub święta rwie się do kościoła, z upragnieniem oczekuje tej chwili, ażeby im towarzyszyć, a smuci się, a nawet płacze, gdy musi pozostać w domu. Wie ono, że w tej świątyni mieszka Pan Jezus, utajony w Najśw. Sakramencie, ten sam, co tak ukochał dziatki, iż czynił wyrzuty uczniom swoim, gdy doń dziatek dopuszczać nie chcieli, mówiąc: „dopuśćcie dziatkom iść do mnie, a nie zakazujcie im, albowiemci takowych jest Królestwo Boże“.

Wprawdzie dziecko, zwłaszcza małe, nie rozumie całej doniosłości nabożeństw kościelnych, ale widząc święte obrzędy, słysząc poważny głos organów i pobożny śpiew ludu, pokocha dom Boży i to przywiązanie, nabyte we wczesnej młodości, pozostanie w jego sercu na całe życie. Myśl o podniosłych chwilach, przebytych w kościele w czasie mszy św., w czasie innych uroczystych nabożeństw i później w życiu pociągnie młodzieńca czy męża do świątyni pańskiej i będzie mówił z psalmistą Pańskim: „weseliłem się z tego, co mi powiedziano, pójdziemy do domu pańskiego“. Pomnąc na słowa pisma św.: „Panie umiłowałem ochędóstwo domu Twego i miejsce mieszkania chwały Twojej“, wśród burzy, mrozu i śnieżnych zawiei pójdzie do kościoła, bo go tam pociągnie miłość Boża, wszczepiona i pielęgnowana jeszcze w duszy jego dziecięcej przez ukochanych rodziców.

Rodzice powinni dzieciom świecić dobrym przykładem, gdy tedy usłyszą głos dzwonu, niech zaraz spieszą do kościoła, nie wymawiając się brakiem czasu, daleką drogą lub tem, iż nie można domu i dzieci zostawić bez opieki. W dobrze uporządkowanem gospodarstwie znajdzie się czas na pracę, na modlitwę i na regularne uczęszczanie do kościoła; niechaj dzieci, mąż i żona

i cała służba idą naprzemian, jedni na nabożeństwo poranne, drudzy na sumę.

Dzwony na Anioł Pański.

J. E. Kardynał Seredy, prymas Węgier, zarządził, by na przyszłość we wszystkich kościołach katolickich na Węgrzech co roku dn. 21 i 22 lipca albo w najbliższą niedzielę podczas kazania przypominać wiernym powody powstania zwyczaju dzwonienia na Anioł Pański. Zwyczaj ten jest bardzo stary. Wprowadził go Papież Urban II w r. 1096, postanawiając, aby głos dzwonów rano i wieczór wzywał wiernych na modlitwy Zdrowaś Marja w intencji krzyżowców. Papież Grzegorz IX w r. 1225 dodał dzwonienie w południe.

Na Węgrzech Papież Kalikst III połączył ten zwyczaj z upamiętnieniem decydującego zwycięstwa nad Turkami pod Białogrodem, odniesionego w r. 1456 przez wojska węgierskie pod wodzą Jana Hunyadego i św. Jana Kapistrana, natchnionego kaznodziei, wzywającego świat chrześcijański do wypraw krzyżowych przeciwko Turkom.

W Polsce jest w niektórych okolicach zwyczaj, zalecany przez synody, po wieczornym Anioł Pański uderzenia w dzwon 9 razy w odstępach, trwających Zdrowaś Marja. Dzwoni się to według jednych za poległych pod Warną w r. 1444, (przez lud najpowszechniej tak jest uważane), według innych za poległych pod Grunwaldem 1410 r.

Nawrócenie sławnego hiszpańskiego pisarza.

Jeden z najsławniejszych współczesnych pisarzy hiszpańskich, Palacio Valdes, ogłosił niedawno swój „Testament duchowy", w jaki sposób, jako urodzony katolik, w katolickim nawskroś kraju stracił wiarę i później ją znowu odzyskał. — „Rozumem swoim zbadałem każdą religję i kult, jakie istniały i istnieją dotychczas i doszedłem do wniosku, że żadna z nich nie może iść w porównaniu z chrześcijaństwem. Jestem przekonany, że każdy wykształcony człowiek musi dojść do tego samego wniosku.

Może być tylko jeden Kościół. Jeżeli bowiem Zbawiciel wskazał ludziom drogę zbawienia, musiał im dać środki, za pomocą których mogliby zawsze odrzucić wszelkie przewrotne tłumaczenie jego słów.

Historja Kościoła katolickiego jest nieustannym cudem.

Jeżeli nie przemogły go prześladowania tyranów i heretyków, musi w nim być jakaś niezniszczalna siła. Tą siłą jest prawda, którą Kościół przechował czystą i nieskalaną w swej nauce.

Zawsze żywy, zawsze pełen siły i przekonania, idzie Kościół przez wieki i niesie ludzkości błogosławieństwo, prowadząc ją jak słup ognisty przez pustynię świata.

Ci, którzy urodzili się i wychowali poza Kościołem, podziwiają go, a jeżeli, jak Newman, są ożywieni dobrą wolą i wiarą, muszą

po pewnej walce z jego przyciągającą siłą, oddać mu się z całym zapałem".

Nawrócenie powieściopisarki angielskiej.

Znana powieściopisarka angielska Sheila Kaye-Smith, przyjęła katolicyzm razem z mężem swoim, pastorem anglikańskim, Teodorem Penrose Fry.

Sheila Kaye-Smith wyróżniła się w literaturze dzięki swoim opisom kraju Sussex. W jej poematach i powieściach znajdował wyraz prokatolicki prąd, który rozwija się w łonie kościoła anglikańskiego. Konwertystka wydała już około 20 tomów dzieł.

Kaye-Smith wstąpiła już na drogę, wytkniętą przez licznych pisarzy nawróconych o różnych upodobaniach i różnym charakterze twórczości. W związku z jej nawróceniem czasopismo londyńskie „Universe" przypomina poniższą, ciekawą listę:

W r. 1909 przeszedł do Kościoła katolickiego Maurycy Baring, uważany za pierwszego wśród żyjących stylistyków angielskich. W trzy lata potem nastąpiło nawrócenie znanego pisarza J. K. Chesterton'a, który w świecie intelektualnym wywołał liczne i namiętne komentarze. W r. 1917 nawrócił się obecny kapłan katolicki, Ronald Knox. Również na czasy wojny przypada nawrócenie się Campton'a Mackensie, którego książka „Złowroga ulica" była jednym z największych sukcesów współczesnych. Następnie wiarę katolicką przyjął Evan Morgan, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy angielskich, należący do wysokich sfer towarzyskich. Jest on spadkobiercą lorda Tredegar, jednego z najbogatszych parów Zjednoczonego Królestwa. Wreszcie w 1927 r. nawrócili się znakomity poeta Alfred Noyes i książę Malborough.

Przedłużenie Roku Świętego.

Z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojciec św. ogłosił encyklikę. W encyklice tej Papież przypomina chwilę otrzymania święceń kapłańskich w Bazylice św. Jana Laterańskiego, wymienia wydarzenia ostatniego roku, z których najdonioślejszem było rozstrzygnięcie sprawy rzymskiej, przyczem mówi o głęboko religijnym duchu paktów laterańskich, wiążących nierozerwalnie układ i konkordat, wreszcie wyraża radość z powodu owoców, jakie nieoczekiwane to wydarzenie przyniosło we Włoszech jako też we wszystkich częściach świata. Encyklika wymienia ponadto inne konkordaty, zawsze, mimo bardzo poważnych trudności, poczem ogłasza trwanie jubileuszu do końca czerwca 1930 r. W zakończeniu encykliki Ojciec św. udziela wszystkim błogosławieństwa.

Klasztor głuchoniemych zakonnic.

W Kanadzie został założony klasztor głuchoniemych zakonnic, których zadaniem jest opieka nad głuchoniememi dziećmi.

Klasztor ten posiada już 34 zakonnice.